

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

activated

ODNAJDYWANIE WIARY

Sprawa Chrystusa

Ateista i Biblia

Spotkanie
przygotowane w niebie

Cuda Mistrza

Bóg może wykorzystać
wszystko

KILKA SŁÓW OD REDAKCJI HISTORIA MIŁOSNA

W Biblii, Bóg często wykorzystuje metafory, lub obrazy słowne, aby opisać naszą relację z Nim; na przykład, pasterz i owce, ojciec i dziecko, winorośl i gałęzie—pana młoda i pan młody.

Mimo że Biblia składa się z 66 ksiąg, komentatorzy często zauważają, że jest to tak naprawdę *jedna* księga o spójnym temacie. Jest to historia miłosna. Tak jak każda historia miłosna, ta też ma swój początek, swoje wzloty i upadki, oraz ekscytujące zakończenie.

Ta historia miłosna naprawdę zaczyna się „na początku”, kiedy Bóg stworzył mężczyznę i kobietę. Uformował ich dokładnie tak jak chciał, tchnął w nich tchnienie życia, a potem spojrzął z podziwem na Swoje własne dzieło mówiąc: „To jest bardzo dobre!”

Niestety, mężczyzna i kobieta postanowili odrzucić Bożą ofertę wiecznej, doskonałej, bliskiej relacji z Nim. Wybrali egoizm i grzech. Bez Boga, ludzie, którzy zostali stworzeni, aby cieszyć

się bliską relacją z Nim, poczuli samotność, złość i ból. Na przestrzeni tysiącleci, próbowaliśmy różnych rzeczy, aby odzyskać poczucie spełnienia, które ta stracona bliskość dawała, ale nic nie było w stanie zaspokoić tego pragnienia.

Koniec końców, mimo że to my odwróciliśmy się od Boga, to On zainicjował pojednanie. W Swojej miłości, On wiedział, że jest tylko jedno rozwiązanie. Pomimo ceny, Bóg postanowił zesłać Swojego własnego Syna, aby ten wskazał ludziom powrotną drogę do Niego.

Co to znaczy dla nas? To znaczy, że chrześcijaństwo nie jest religią, ani zespołem zasad. Chrześcijaństwo to relacja—nie jakakolwiek relacja, lecz związek małżeński, w którym powinna być bliskość, szczerość, otwarta komunikacja, oraz wspólne marzenia, cele i pragnienia. Jezus stoi na końcu przejścia uśmiechając się promiennie i czekając na Swoją piękną pannę młodą, aby dołączyła do Jego boku.



WIEWIÓRCZA SIŁA

JO DIAS

„Nędznie!” To jedyny sposób w jaki można opisać to jak się czułam tamtego dnia. Mój mąż musiał udać się w podróż—znowu!—A ja zostałam sama z czwórką naszych dzieci. Pieniądzy brakowało, moje zdrowie było w złym stanie, a moja nastoletnia córka przechodziła przez kryzys. Modliłam się—och, jakże gorliwie modliłam się—aby Jezus sprawił, żeby sytuacja była nieco łatwiejsza do zniesienia!

Patrząc przez okno na kępę drzew kołyszących się pod wpływem delikatnej bryzy, przypomniałam sobie inne sytuacje, kiedy Jezus zachęcał mnie, abym wtrwała do czasu, kiedy On sprawi, że sprawy ułożą się.

Wtedy zauważyłam małą wiewiórkę, która popiskując biegała po drzewach w górę i w dół. Na pierwszy rzut oka zdawała się być wolna od wszelkich trosk. Zazdrościłam jej.

Moja wiewiórka po chwili postanowiła zmienić taktikę. Zamiast biegać w górę i dół po drzewach, zaczęła skakać z jednego drzewa na kolejne. Przeskoczyła na ostatnie drzewo w kępie i spojrzała na drzewo stojące z dala od pozostałych. Wyglądała tak jakby rozważała skok na to drzewo.

Spojrzałam na odległość pomiędzy wiewiórką i tamtym drzewem. Dystans zdawał się być dwa, trzy razy większy od tego, który do tej pory przemierzała. Było to ogromne wyzwanie.

„Chyba niew myślisz o tym na poważnie, małeństwo!” wymamrotałam.

Ale ona nie liczyła na moją radę. Kilka razy przebiegła długość gałęzi, nerwowo popiskując. Następnie zatrzymała się, jeszcze raz zmierzyła wzrokiem odległość, przykucnęła i podskoczyła. Chciałam odwrócić wzrok. Byłam pewna, że źle się to skończy!

Ale nie! Przeskoczyła tą ogromną odległość i wylądowała na docelowym drzewie z gracją i z chwałą wynikającą z pewnością, że jest się stworzonym do tego rodzaju wyczynów. Trajkotając w zwycięstwie popędziła na wyższe partie drzewa jakby biegła po swojej nagrodzie.

I wtedy uświadomiłam sobie, czego mi brakowało. Byłam tak zajęta patrzyeniem na swoje problemy—mierzeniem odległości pomiędzy drzewami—że za bardzo obawiałam się przeskoczyć na drugą stronę. Straciłam z oczu mojego Stwórcę, mojego Zbawiciela, mojego Najlepszego Przyjaciela, który troszczy się o mnie.

Patrząc na wiewiórkę wesoło trajkoczącą na wierzchołku drzewa wiedziałam, że Jezus odpowiedział na moją modlitwę—nie poprzez spektakularny cud, lecz poprzez przykład szczęśliwej małej wiewiórki. Ten sam Bóg, który zatroszczył się o nią, zatroszczył się o mnie.



PETER AMSTERDAM

OJCIEC I ZAGUBIENI SYNOWIE

W rozdziale 15 Ewangelii wg św. Łukasza, Jezus opowiedział następującą historię:

Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony.¹

Wyjątkowa prośba młodszego syna wywołała szok i zgorzelenie u ówczesnych słuchaczy. Syn poprosił o część spadku, którą w normalnych okolicznościach dostałby po śmierci swojego ojca, tymczasem jego ojciec wciąż żył i był zdrow. Ówczesni słuchacze najprawdopodobniej spodziewali się, że w dalszej części Jezus opowie o tym, jak ów ojciec wybuchnął gniewem i ukarał swojego syna.

Tymczasem, ojciec przystał na prośbę syna i podzielił majątek pomiędzy swoich dwóch

synów. Młodszy syn postanowił spieniężyć swój spadek. Okazał tym samym brak troski o przyszłość swojego ojca i pozbawił go części owoców ziemi na jego stare lata.

Starszy brat, który także otrzymał część spadku w tamtym czasie, dostał w posiadanie resztę ziemi, ale bez kontroli nad nią. Poznając dalej tę historię, staje się jasne, że ojciec był wciąż głową rodziny i gospodarstwa rolnego.

NIESZCZĘCIA MŁODSZEGO SYNA

Potem Jezus opowiedział, co przydarzyło się młodszemu synowi: **Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek.²**

Po opuszczeniu domu swojego ojca, młodszy syn zaczął prowadzić rozpustne i bezładne życie w wyniku czego stracił wszystko, co posiadał. Po tym jak roztrwonił wszystkie swoje fundusze, nastąpiła klęska głodu.

Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby paść świnię. Pragnął on napędzić swój żołądek

1. Ewangelia wg św. Łukasza 15:11-13

2. Ewangelia wg św. Łukasza 15,13-14

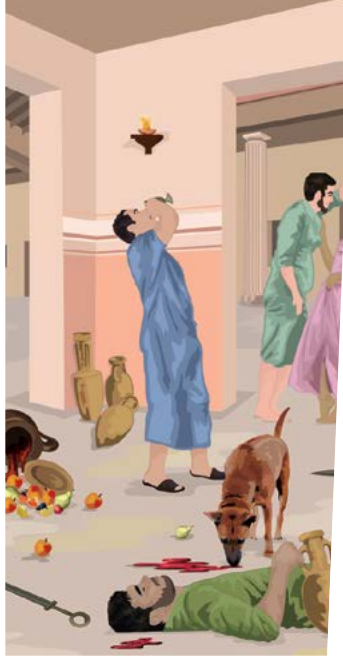
3. Ewangelia wg św. Łukasza 15,15-16

4. Ewangelia wg św. Łukasza 17-19

5. Ewangelia wg św. Łukasza 5,20

6. Ewangelia wg św. Łukasza 15, 21-22

7. Ewangelia wg św. Łukasza 15,23



strąkami, którymi żywiły się świnię, lecz nikt mu ich nie dawał.³

Ówczesni słuchacze rozumieliby jak nisko upadł poprzez podjęcie pracy związanej z wypasaniem świń. Świnie uważane były za nieczyste według prawa, a późniejsze żydowskie pisma głosiły, że każdy kto hoduje świnię jest przeklęty. Co gorsza, młodszy syn umierał z głodu i zazdrościł świniom ich karmy. W tym momencie, oprzytomniał, „zastanowił się.”

Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników.”⁴

Syn postanowił wrócić do swojego ojca, aby przyznać się, że popełnił błąd i zgrzeszył. Pamiętając, że „najemnicy” jego ojca mieli pod dostatkiem jedzenia, postanowił poprosić ojca, aby zatrudnił go jako najemnika.

POWRÓT DO DOMU

Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i

wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go.⁵

Syn zawstydził ojca przed całą wioską. Słusznie i sprawiedliwie postąpiły ojciec czekając aż jego syn przyjdzie do niego idąc przez wioskę i mierząc się z dezaprobującym wzrokiem lokalnych mieszkańców. Tymczasem, ojciec pełen współczucia biegnie do niego, co było postrzegane jako niegodne, zwłaszcza że wiązało się z koniecznością uniesienia szaty i odsłonięcia nóg. Ojciec w pierwszym odruchu bierze w objęcia syna i całuje go, zanim słyszy, co syn ma mu do powiedzenia.

A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścien na rękę i sandały na nogi!”⁶

Syn rozpoczyna swoją wyćwiczoną przemowę, ale ojciec nie pozwala mu dokończyć. Nakazuje swoim sługom ubrać syna w najlepszą szatę, założyć mu pierścien na palec, oraz sandały na nogi.

Oprócz przesłania dla sług i mieszkańców wioski, pojawił się też silny przekaz dla syna. Tym przekazem było przebaczenie. Przywitanie ojca to akt niezasłużonej łaski. Nic co zrobiliby

syn nie mogłoby zrekomensować jego przeszłości. Ojciec nie chciał straconych pieniędzy; chciał zagubionego syna.

„Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się.”⁷

Przygotowanie tak dużego zwierzęcia na ucztę sugeruje, że najprawdopodobniej większość, a nawet wszyscy mieszkańcy wioski zostali zaproszeni, aby świętować. Ojciec z radością wykrzykuje powód dla tego radosnego ucztowania:

„Ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić.⁸

STARSZY SYN

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu.⁹

Pod koniec dnia pracy, po tym jak rozpoczęła się zabawa, starszy syn wrócił z pola. Był wściekły, kiedy usłyszał o okolicznościach powitania swojego młodszego brata. Według zwyczaju, na takiej uczcie, starszy syn powinien zachowywać się jak współgospodarz wraz ze swoim ojcem, ale ów starszy brat zrywa z tradycją i publicznie odmawia wejścia do domu, oraz uczestniczenia w uroczystościach, a następnie także publicznie kłóci się ze swoim ojcem:

Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służy i nigdy nie przekroczyłem twójgo rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy kozłęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonil twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”.¹⁰

Odpowiedź starszego syna jest przepełniona brakiem szacunku, rozgoryczeniem, poczuciem żalu, ale jak reaguje ojciec? Dokładnie tak samo jak w przypadku swojego drugiego zagubionego syna—z miłością, życzliwością i łaską. Mówi: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy”.¹¹

Obydwa synowie mają rozbitą relację ze swoim ojcem, który pragnie ją naprawić. Obydwa synowie potrzebują pojednania z ojcem, oraz przywrócenia ich relacji z nim. Obydwa synowie otrzymują tę samą miłość od ojca.

Ostatnia wypowiedź ojca wyraża jego radość z powodu tego, że młodszy syn, który był zaginiony, odnalazł się. „A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się”.¹² Ponieważ nie znamy reakcji starszego syna, słuchacz pozostaje z koniecznością wyobrażenia sobie, czy starszy brat, który też się zagubił, także się odnalazł.

Ta przypowieść mówi nam coś pięknego o Bogu, naszym Ojcu. On jest pełen współczucia, łaski, miłości, oraz miłosierdzia. Tak jak ojciec z przypowieści, Bóg pozwala nam podejmować nasze własne decyzje i niezależnie od tego jakie one są, czy też gdzie nas prowadzi, On nas kocha. On chce, aby każdy kto zblądził, kto zagubił się, kto ma zerwaną relację z Nim, wrócił do domu. On czeka na takie swoje dzieci, wita je z otwartymi ramionami, ogromną radością i świętowaniem. On przebacza, On kocha, On wita z otwartymi ramionami.

Każdy człowiek jest głęboko kochany przez Ojca. Jezus oddał Swoje życie za każdego człowieka. Bóg jest miłosierny, pełen miłości i łaski i wzywa nas, jako Swoich przedstawicieli do czynienia tego, co czynił Jezus—do miłowania niekochanych oraz do szukania tych, którzy są zagubieni i radowania się oraz świętowania, kiedy ktoś, kto był zagubiony, odnajdzie się.

PETER AMSTERDAM I JEGO ŻONA,
MARIA FONTAINE, SĄ DYREKTORAMI
THE INTERNATIONAL FAMILY -
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.
ADAPTACJA TEKSTU ORYGINALNEGO.

8. Ewangelia wg św. Łukasza 15,24

9. Ewangelia wg św. Łukasza 15,25-28

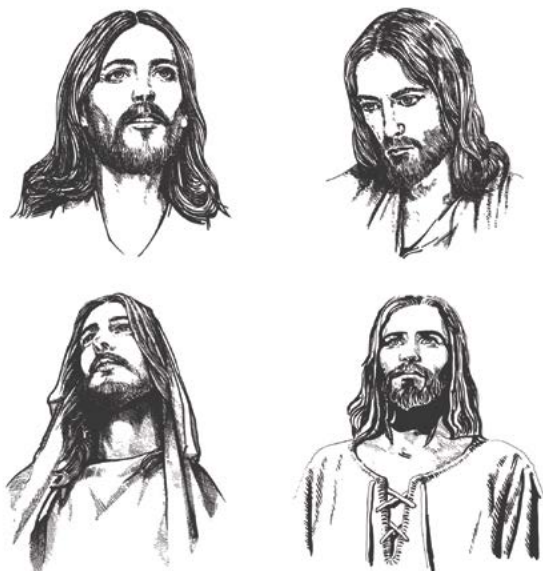
10. Ewangelia wg św. Łukasza 15,28-30

11. Ewangelia wg św. Łukasza 15,31

12. Ewangelia wg św. Łukasza 15-32

JOYCE SUTTIN

RÓŻNE ROLE JEZUSA W MOIM ŻYCIU



Kiedy byłam małym dzieckiem, Jezus był dla mnie jak Święty Mikołaj. Wiedziałam, że On widzi, czy jestem niegrzeczna, czy uprzejma. Kiedy czegoś chciałam, mogłam Go o to poprosić i mogłam liczyć na to, że to otrzymam. Tak jak w przypadku mojej klasy i nauczycieli ze szkółki niedzielnej, Jezus był kimś, kogo należało słuchać.

Kiedy byłam starsza, uświadomiłam sobie, że Jezus jest Przyjacielem. Wiedziałam, że najbardziej potrzebuję przyjaciela, który mógłby pomóc mi przebrnąć przez moje młode życie. Jezus stał się moim Zbawicielem, kiedy zrozumiałam swoją potrzebę przebaczenia i poprosiłam Go, aby przyszedł do mojego serca.

Kiedy byłam nastolatką, Jezus stał się moim Powiernikiem. Zawsze kiedy miałam taką potrzebę, mogłam się do Niego zwrócić, a On zawsze wydawał się mnie rozumieć. Kiedy zgubiłam się, On był Światłością i Gwiazdą Zaranną i Światłem, które wskazało mi drogę powrotną do życia, które On dla mnie przygotował.

Kiedy zostałam matką, poznałam Go jako Uzdrowiciela. On był Chlebem Życia, kiedy byliśmy głodni i uzdrowiał nasze serca, kiedy byliśmy smutni, lub walczyliśmy z trudnościami. Potem, kiedy moje dzieci rosły, Jezus był cudownym Doradcą w kwestii wychowywania dzieci.

Jezus był też moim Mentorem. On pomógł mi odnaleźć moje miejsce i prowadził mnie przez

zajęcia i pasje, które dały mi mnóstwo satysfakcji. Kiedy stawałam w obliczu trudności, On był moim Zbawcą, moim Obrońcą i moją Tarczą.

Kiedy opłakiwałam kolejne straty bliskich mi osób, przekonałam się, że Jezus jest moim Poczycielem. W wyniku straty tych, których kochałam przekonałam się, że Jezus jest Księciem Pokoju. Kiedy odszedł mój tata, zaczęłam postrzegać Boga jako mojego Ojca niebieskiego, który jest przy mnie, wspiera mnie, pociesza mnie i ochrania mnie. Poprzez modlitwę mogłam zwrócić się do Niego o każdej porze dnia i nocy.

Patrząc wstecz na swoje życie, swoje liczne podróże i drogi, które obierałam, uświadamiam sobie, że On był ze mną przez cały czas. On pokazywał mi drogę jako mój Dobry Pasterz i odnajdywał mnie, kiedy gubiłam się, albo raniłam się. On delikatnie i czule niósł mnie w Swoich ramionach, kiedy sama nie mogłam iść.

Teraz widzę w nim Alfę i Omegę, początek i koniec. On jest zawsze obecny w moim życiu, począwszy od moich pierwszych wspomnień po mój ostatni oddech. A wtedy poznałam Go jako Zmartwychwstanie i Życie, mojego Zbawiciela.

JOYCE SUTTIN JEST EMERYTOWANĄ NAUCZYCIELKĄ I PISARKĄ. MIESZKA W SAN ANTONIO, W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

CUDA

MISTRZA

CURTIS PETER VAN GORDER



Mówi się, że istnieje trójka artystów dających nam muzykę: Bóg, który daje nam magiczne drewno do robienia instrumentów, wytwórca instrumentu, który po miesiącach ciężkiej pracy budzi muzykę mieszkającą w drewnie; oraz mistrz muzyczny, który uwalnia muzykę z jej drewnianych ram, aby wyswobodzić słuchacza.

Składając wizytę w więzieniu dla kobiet w Ugandzie, byłem świadkiem zbawczej mocy muzyki. W niektórych przypadkach, kobiety te były w ciąży, albo przebywały w więzieniu wraz ze swoimi dziećmi, ponieważ nie miały nikogo, kto mógłby się nimi zaopiekować.

Wraz z grupą przyjaciół, chrześcijańskich wolontariuszy, przybyliśmy do więzienia, aby przedstawić przebywającym w nim kobietom formę rozrywki w postaci muzyki, występu klauzurnów, magicznego widowiska, oraz skeczu, który miałem odegrać ja. Szukając tematu, który byłby odpowiedni do okoliczności, uświadomiłem sobie, że wiele z tych osadzonych miało poczucie,

że są bezwartościowe, oraz że ich pożyteczność w życiu dobiegła końca. Teraz ich życie opierało się na przetrwaniu z dnia na dzień w poczuciu beznadziejności.

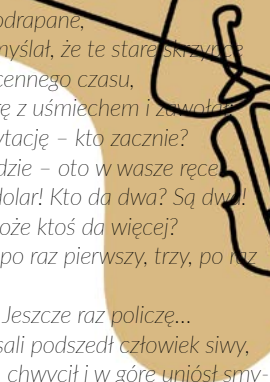
Natknąłem się na wiersz zatytułowany „Dotyk ręki mistrza” (tytuł oryginalny: *The Touch of the Master's Hand*), który wydawał się być doskonały na tego rodzaju okoliczność. Historia opowiada o starych, zdezelowanych skrzycach, które zostały wystawione na aukcję. Na początku, zdobywały zaledwie kilkudolarowe oferty, ale po tym jak starszy człowiek podszedł i zagrał na nich, skrzypce osiągają wysoką cenę. Dlaczego te same skrzypce tak drastycznie zmieniły swoją wartość? Wiązało się to z „dotykem ręki mistrza”, który zagrał tak przepiękną melodię.

Tamte osadzone kobiety miały ogromną wartość i wciąż były w stanie „tworzyć piękną muzykę” w swoim życiu, jeśli tylko pozwoliłyby dotknąć się ręką Mistrza. Wykonaliśmy skecz w ich lokalnym języku wykorzystując prawdziwe skrzypce. W sali rozbrzmiewało nagranie prawdziwego mistrza skrzypiec, a ja udawałem, że gram na instrumencie. Po kilku prostych

1. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 15
2. Patrz Księga Wyjścia 4



Dotyk ręki Mistrza



Były poobijane i odrapane,
Prowadzący aukcję myślał, że te stare skrzypce
Nie są warte utraty cennego czasu,
Ale podniósł je w górę z uśmiechem i zawołaniem
– Rozpoczynamy licytację – kto zacznie?
– Ile dacie dobrzy ludzie – oto w wasze ręce
Kto da dolara? Jest dolar! Kto da dwa? Są dwa!
Tylko dwa dolary? Może ktoś da więcej?
Trzy dolary...trzy, po raz pierwszy, trzy, po raz
drugi...

Czy pójdą za trzy? – Jeszcze raz policzę...
Ale cóż to? Z końca sali podszedł człowiek siwy,
Spojrzał na skrzypce, chwycił i w górę uniósł smy-
czek,
Zdmuchnął kurz z tych starych skrzypiec, napiął
struny

I pociągnął smykem... popłynęła muzyka czysta,
Słodka, jakby najwspanialsza pieśń aniołów,
Nie do opisania harmonijna, przeczysta.

A kiedy już ucichły tony, licytator
Głosem cichym i jakby lekko zawstydzonym
Powiedział: Ile dacie za te stare skrzypce?
I podniósł je w górę wraz ze smyczkiem.
– Tysiąc dolarów, jest tysiąc, kto da dwa?
Dwa tysiące, są dwa tysiące, kto da trzy?
Są trzy ...trzy tysiące, po raz pierwszy...
Trzy, po raz drugi...trzy, po raz trzeci, sprzedane!

Ludzie ożywili się, zdumieni wołali:
Nie rozumiemy, z tych skrzypiec takie piękne
dźwięki.
Co zmieniło tak nagle ich wartość? Mężczyzna
odrzekł:

Sprawił to dotyk Mistrza ręki.
Życie niejednego człowieka rozstrojone,
Sponiewierane i rozdarte przez grzech
Tanio jest wyceniane przez nierozważny tłum,
Podobnie jak te stare skrzypce.

Miska soczewicy, szklanka wina,
Życie się toczy, licytacja trwa nadal.
Raz i drugi cena trochę podbita
I prawie dokonana sprzedaż,
Ale cóż to ...właśnie Mistrz nadchodzi.
Tłum jednak nie wie, że oto przemiana się ziszcza,
Tłum nie zna prawdziwej wartości życia człowieka
I nie wie, że zmiana możliwa tylko dzięki dotykowi
Mistrza.

instrukcjach, widownia odgrywała rolę ludzi licytujących skrzypce. Po skończonym przedstawieniu, wiele kobiet wyznawało, że ta historia dała im nową nadzieję.

Historia tego jak powstał ten wiersz jest też ważna. Autorka, Myra Welch, w młodości uwielbiała grać na organach, ale na skutek poważnego artretyzmu została przykuta do wózka i nie mogła już więcej grać. Któregoś dnia, po usłyszeniu kazania na temat Bożej mocy wykorzystywania ludzi pomimo ich mankamentów i ułomności i oznajmiła, „Tak bardzo przeppełniło mnie światło, że napisałam ten wiersz w zaledwie 30 minut.” Sam fakt, że zdołała cokolwiek napisać był niezwyłym osiągnięciem. Musiała trzymać końcówkę ołówka swoimi pokrzywionymi artretycznymi dłońmi, aby z mozołem wystukać na maszynie do pisania każdą literę. Niemniej jednak, jak stwierdziła, „radość pisania przeważała nad bólem moich wysiłków.”

Nawet stare i pozornie bezwartościowe skrzypce mogą przekształcić czyjeś życie. Coś tak niepozorne jak kilka ryb i bochenków chleba może przekształcić się w ucztę dla tysięcy ludzi za pośrednictwem dotyku ręki Mistrza, tak jak wtedy kiedy Jezus rozmnożył chleb i ryby.¹ Mojżesz odkrył, że pomimo swoich niedoskonałości, coś tak powszechnego jak laska może przemienić się w różdżkę Boga, aby czynić potężne znaki i cuda.²

KWESTIE DO
ROZWAŻENIA

JEZUS I JA



Bycie pewnym co do tego, jak bardzo Jezus cię kocha, nie tylko uczyni cię szczęśliwszym; będzie to siła stabilizująca w twoim życiu. Kiedy jesteś pewny Jego miłości do ciebie, kiedy jesteś świadomy, że On w szczególny sposób troszczy się o twoje dobro i szczęście, wtedy ta świadomość da ci poczucie pokoju w serce i uspokoi cię nawet wtedy, kiedy stoisz w obliczu rozczarowań, zawodów, czy też trudności, które życie stawia na twojej drodze. Jego miłość to jedna rzecz na tym świecie, która jest absolutnie doskonała i niezwodna. Istnieje wiele rzeczy, które są ładne, piękne i wspaniałe, ale nic nie jest tak doskonałe jak Jego miłość. On jest doskonały, tak jak i Jego miłość. Jego miłość jest trwała, niezwodna i wieczna!—*Maria Fontaine*

Zwróć swój wzrok na Jezusa,
Jak wielki jest twarzą tej czar.
Urok ziemskich spraw dziwnie zblednie
wnet,

W blasku Jego miłości bez miar.
—*Helen H. Lemmel (1863–1961)*

Bądź Panie
Wewnątrz mnie, by mnie wzmacniać
Na zewnątrz mnie, by mnie ochraniać
Nade mną, by mnie osłaniać

Podę mną, by mnie wspierać
Przedę mną, by mi wskazywać drogę
Za mną, by mnie nawracać
Wokół mnie, by mnie wzmacniać.
—*Lancelot Andrews (1555–1626)*

Cały pokój i przychylność świata nie ukoją
zatrokanego serca; ale tam gdzie jest pokój,
który daje Chrystus, nie ma miejsca dla trudności
i niepokoju tego świata.—*Robert Leighton
(1613–1684)*

Odpoczynek zmęczonych,
Radość smutnych,
Nadzieja przygnębionych,
Światło zadowolonych;
Dom dla nieznajomych,
Siła do końca,
Schronienie przed niebezpieczeństwem,
Zbawiciel i Przyjaciel!
—*John Samuel Bewley Monsell (1811–1875)*

Dla mnie Jezus jest życiem, którym pragnę
żyć, światłem, którym chcę odbijać drogę do
Ojca, miłością, którą chcę wyrazić, radością,
którą chcę się podzielić, pokojem, który chcę
rozświetlać wokół siebie. Jezus jest dla mnie
wszystkim.—*Matka Teresa (1910–1997)*

TYLKO ON WIE

Będąc dzieckiem, często słyszałam powiedzenie, „Modlitwa nie jest najmniejszą rzeczą jaką możemy zrobić, modlitwa jest wszystkim co możemy zrobić.” Myślałam, że z pomocą gorliwej modlitwy, każdy problem może być rozwiązany. Kiedy miałam dziewięć lat, tata powiedział mi, że u przyjaciela naszej rodziny, Jim'a, zdiagnozowano nowotwór. Postanowiłam wtedy, że będę intensywnie modlić się o jego wyzdrowienie. Jim miał żonę oraz trójkę dzieci w szkole podstawowej—Bóg z pewnością nie byłby tak okrutny, aby zabierać go tyłu bliskim, którzy na nim polegali. Każdego dnia, przez 10 minut modliłam się w intencji Jim'a. Na początku, pojawiły się dodające otuchy znaki, że moje modlitwy są wysłuchiwane. Nowotwór zmniejszał się, a Jim czuł się coraz silniejszy. Moje modlitwy działały!

Ale sześć miesięcy później, sytuacja zmieniła się na gorsze. Nowotwór rozprzestrzenił się na inne narządy. Rokowania lekarza nie były dobre. Zaczęłam zastanawiać się, czy niewystarczająco intensywnie modliłam się. Moje modlitwy stały się bardziej gorliwe. Któregoś dnia, tata powiedział mi, że ma mi coś do przekazania na temat Jim'a. Ból malujący się na jego twarzy sprawił, że spodziewałam się najgorszego. „Jim odszedł kilka dni temu,” powiedział cicho. Wybuchnęłam płaczem.

„Ale Tato, ja modliłam się! Modliłam się tak mocno jak tylko potrafię!” Tata spojrział na mnie ze współczuciem. „Nikt nie jest temu winien. Bóg ma plan. Tylko On wie dlaczego tak się stało.”

Ale ja nie mogłam zrozumieć tego wyjaśnienia. Jeśli Bóg jest miłością, dlaczego zabrał męża i ojca tym, którzy go potrzebują? Dlaczego Bóg nie odpowiedział na nasze najzarliwsze modlitwy? Po co się modlić, skoro to nie rozwiązuje problemów? Tata dostrzegł te wszystkie pytania w moich oczach. „Modlitwa nie jest miagcznym lekarstwem, które rozwiąże każdy twój problem. Powiedziałaś Bogu o Jim'ie, ale Bóg wie lepiej niż my. Musisz Mu ufać.”

Kiedy dorosłam, uświadomiłam sobie, że nie mogę wykorzystywać modlitwy i wiary jako natychmiastowego rozwiązania, aby dopasować życie do mojego postrzegania tego, co powinno być najlepsze. Bóg widzi przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, więc przy mojej ograniczonej ludzkiej perspektywie, nie zawsze będę rozumieć to w jaki sposób On działa w życiu ludzi. Któregoś dnia, w niebie, w końcu zobaczę główny plan stojący za wszystkimi pozornie bezsensownymi tragediami i frustracjami życia. Ale do tego czasu, muszę odłożyć na bok moje pragnienia pewności i łatwych rozwiązań i ufać temu Jedyjnemu, który zna wszystkie odpowiedzi.

ATEISTA I BIBLIA

CHRIS MIZRANY

Moi dobrzy przyjaciele Frank i Lisa obsługiwali stoisko z różnymi ewangelizatorami na widoku. Rozdawali też przechodzącym biblijne traktaty. Pewien człowiek zatrzymał się, spojrzął na stolik i wykrzyknął, „O! Chrześcijańskie rzeczy? Jestem ateistą!” Moi przyjaciele uśmiechnęli się i nawiązali z nim rozmowę bez konfrontacji. Rozmawiali o sztuce (siostra tamtego człowieka była artystką) pieszych wędrownkach, życiu i gospodarce. Starali się być pozytywni i wspierający.

Wkrótce, ze sklepu wyszła siostra tamtego mężczyzny i też przyłączyła się do rozmowy. Przedstawiając jej Franka i Lisę, mężczyzna oznajmił, „To są chrześcijańscy misjonarze, którzy robią wiele dobrego. Jeśli chcesz przejrzyj sobie ich rzeczy. Ja oczywiście nie jestem zainteresowany, ponieważ jestem ateistą.”

Zwracając się do Franka i Lisy, stwierdził z zadumą, „Ale muszę wyznać, że uwielbiam „Cudowną łaskę” (tytuł oryginalny: *Amazing Grace*). Nie potrafię wyjaśnić dlaczego, ale kiedy słyszę tę pieśń, rozklejam się.” Kiedy o tym mówił, w jego oczach pojawiły się łzy. Kontynuował, „A potem obejrzałem film o tym samym tytule i był ... niesamowity.”

Ich rozmowa trwała przez kolejne kilka minut, kiedy nagle temten mężczyzna zatrzymał się w połowie zdania i oznajmił, „Wiecie, co, kupię jedną z waszych książek. Wezmę Biblię!” Podniósł jedną ze stolika i powiedział, „Tę, wezmę tę! Włożę ją do swojej torby i przeczytam!” Następnie spojrzął na swoją siostrę, która przypatrywała się osłupiona i wykrzyknął jakby sam nie mógł uwierzyć, „Spójrz na mnie, *ateista* kupuje *Biblię!*” Zachichotał, wziął Biblię i po chwili oboje odeszli.

Rzecz jasna, Frank i Lisa byli pod wrażeniem tego w jaki sposób Bóg działa! Frank powiedział mi później, „Jedyną osobą, którą chciałbym widzieć z Biblią, był właśnie ateista! Teraz Bóg może zadziałać w jego sercu i pomóc mu w pełni doświadczyć tej cudownej łaski!”

Słyszając tę historię doszedłem do dwóch wniosków. Po pierwsze, nigdy nie powinniśmy osądzać drugiego człowieka na podstawie pierwszego wrażenia. Po drugie, Duch Boży jest w stanie wpływać nawet na najbardziej krnąbrne serca. Bóg obiecał, że Jego Słowo nigdy nie wraca bezowocne; zawsze dokona tego, co On chciał.¹ Więc być może ta cudowna interakcja była tylko początkiem jeszcze wspanialszej życiowej przemiany w przyszłości!

1. Patrz Księga Izajasza 55:11



AALIYAH WILLIAMS

Odnajdywanie wiary

Któregoś dnia, rozglądając się w księgarni, natknęłam się na encyklopedię z rozdziałem artykułów związanych z Biblią. Byłam ciekawa w jaki sposób świecki uczyony przedstawił wielkich ludzi z Biblii, więc zaczęłam czytać niektóre z krótkich biografii—proroków Daniela, Jeremiasza, Izajasza; króla Dawida; Samsona; apostołów Mateusza, Piotra, oraz Pawła.

Autor kwestionował jedną po drugiej kwestii, które przyjmowałam za fakt: Trzech autorów mogło napisać Księgę Izajasza; apostoł Mateusz mógł nie napisać Ewangelii wg św. Mateusza; Paweł mógł nie napisać niektórych listów, które mu się przypisuje. I tak ta lista szła bez końca. Wykorzystując frazy takie jak „symbolika mitologiczna”, „legendarne akredytacje”, „niejasne wizje”, autor wyjaśniał szczegółowo dlaczego Biblia nie powinna być odbierana dosłownie. Adam i Ewa powinni być postrzegani jako „symboliczny pierwowzór rodzaju ludzkiego.” Księga Rodzaju to tylko „metoda poprzez którą niektórzy autorzy wyrazili swoje teorie na temat początków ludzkiego życia i tożsamości kulturowej.”

Przebiegłam wzrokiem zaledwie kilka stron, kiedy poczułam pustkę. Część mnie chciała zamknąć książkę, ale druga część dalej przewracała strony, szukając jakiegoś oświadczenia, które

potwierdziłoby moją wiarę w Biblię. I wtedy mój wzrok skupił się na końcowym zdaniu wpisu na temat Jezusa Chrystusa. „Wśród wszystkich wątpliwości w kwestii biblijnego przekazu na temat zmartwychwstania Jezusa, jeden fakt wydaje się bezsporny: uczniowie Jezusa byli gotowi postawić swoje życie na prawdziwość tego przekazu.” Podobnie jak wielu innych ludzi na przestrzeni wieków, mogłabym dodać.

Poczułam potwierdzenie słuszności swoich przekonań, a potem ogarnął mnie wstyd, że tak mało wiary okazałam przed momentem. To końcowe zdanie zlikwidowało wątpliwości, które próbowały ogarnąć moje myśli.

Uświadomiłam sobie, dlaczego tak wielu ludzi wciąż wierzy w Biblię, nawet po przeczytaniu takich pozycji jak ta encyklopedia, które mogą podważyć wiarę poprzez swoje sceptyczne i zawężone poglądy. Wynika to z tego, że poprzez Biblię poznaję jej prawdziwego Autora, Boga i Jego Syna, Jezusa Chrystusa.

Bóg jest żywy i ma się dobrze; Jezus nie tylko powstał z martwych, ale żyje też teraz w każdym sercu, które Go zaprosi; a słowa w Biblii są żywe i mają potężną moc. Skąd wiem, że te trzy kwestie są prawdziwe? Ponieważ osobiście ich doświadczyłam. Wierzę w Biblię, ponieważ widziałam, jej wpływ w swoim życiu.



KEITH PHILLIPS

SPOTKANIE MOJEGO NAJLEPSZEGO PRZYJACIELA

Miałem 21 lat, kiedy po raz pierwszy przeczytałem Biblię. Ktoś zasugerował mi, abym najpierw przeczytał Ewangelię wg św. Jana, ale tak niewiele wiedziałem na temat Biblii wtedy, że nie rozumiałem, iż Ewangelie to cztery różne relacje dotyczące życia i posługi Jezusa. Zacząłem więc od pozornie logicznego miejsca, od początku Nowego Testamentu, czyli od Ewangelii wg św. Mateusza.

Zanim jeszcze dotarłem do Ewangelii wg św. Jana, byłem już zafascynowany postacią Jezusa. Miał doskonałą odpowiedź na każde pytanie i zawsze wiedział co robić. Co więcej, On zdawał się mnie rozumieć i wiedział czego potrzebuję. Uświadomiłem sobie, że Jego słowa są potężne i żywe, że On jest żywy! Jego słowa sprzed ponad 2 000 lat dotknęły mnie w sposób, którego nigdy wcześniej nie doświadczyłem. Kiedy w końcu dotarłem do Ewangelii wg św. Jana 15:15—„Nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego”—poczułem, że On mówi bezpośrednio do mnie. Jezus nazwał mnie Swoim przyjacielem! Byłem tak podekscytowany, że nie mogłem usiedzieć na miejscu. Chciałem podzielić się tym wszystkim z całym światem.

Kilka miesięcy wcześniej modliłem się chcąc

przyjąć Jezusa jako mojego Zbawiciela, ale nic nie zmieniło się dopóki nie zacząłem czytać Jego słowa z otwartym sercem. Jego słowa miały ogromną moc, były żywe i przede wszystkim osobiste. Co więcej, jakiś czas później odkryłem, że dziś Jezus wciąż może przemawiać bezpośrednio i osobiście do serc Swoich wyznawców i dawać indywidualne wskazówki w kwestii naszego życia i różnych życiowych sytuacji.

KEITH PHILLIPS BYŁ REDAKTOREM
NACZELNYM ACTIVATED PRZEZ 14 LAT
OD 1999 DO 2013 ROKU. TERAZ WRAZ ZE
SWOJĄ ŻONĄ CARYN POMAGA BEZDOMNYM
W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Jeśli jeszcze nie przyjąłeś daru życia wiecznego od Jezusa i nie nawiązałeś z Nim osobistej relacji, możesz zrobić to teraz modląc się następującymi słowami:

Dziękuję Ci Jezu, że oddałeś Swoje życie za mnie. Proszę przyjdź do mojego serca, wybac mi moje grzechy i wypełnij mnie Swoim Duchem i daj mi Twój dar życia wiecznego. Amen.



MARIE ALVERO

CIERPLIWOŚĆ

Życie to stały strumień sprzeczności—rzeczy, w których należy trwać, które należy zostawić w spokoju, o które należy walczyć, które należy porzucić. Mówi się nam, że powinniśmy starać się bardziej, zażyć trochę spokoju, rozluźnić się, podejmować lepsze wybory, mówić tylko tak, usatkwować się, nie usatkwować się. A co gorsza, zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie mówił po „prostu słuchaj swojego serca.” Jasne!

Czasami te sprzeczne, zbytnio skomplikowane uczucia przenoszę na swoją relację z Bogiem. Czy wystarczająco poważnie traktuję Boga? Czy wystarczająco dobrze znam Pismo Święte? Czy czczę Boga spontanicznie i z szacunkiem? Czy naprawdę się modłę? Skąd wiem, że mam w sobie wiarę? Dlaczego wyraźniej nie słyszę Bożego głosu? Czy gdybym miała więcej wiary, albo miłości, słyszałabym jak On przemawia do mojego serca? Mówiąc szczerze, kiedy relacja wydaje się być tak bardzo skomplikowana, mam ochotę poddać się.

Założę się, że Bóg patrzy na mnie w takim stanie z poczuciem humoru i czułością. Wyobrażam sobie jak mówi, *Pamiętaj, powiedziałem, że Mnie znajdziesz, jeśli będziesz Mnie szukać¹ i że kiedy*

zbliżysz się do Mnie, Ja zbliżę się do ciebie.²

Ostatnio stoję w obliczu pewnych decyzji, które mają wpływ na moją pracę, moje życie rodzinne i moje dzieci. Nie potrafię zdecydować, które wybory są dobre i niemal każdego dnia zmieniam zdanie pod wpływem emocji i opnii. Modłę się i gorliwie liczę na odpowiedzi ze strony Boga. Pisząc ten tekst, wciąż nie mogę powiedzieć, że jestem pewna iż zdecydowałam się na odpowiednią decyzję, tzn. taką jaką Bóg chciałby abym podjęła.

Mogę raczej powiedzieć, że uczę się. Widzę swoje słabości i możliwości rozwoju. Widzę Bożą łaskę. Nieustannie zadziwia mnie jak spokojny i niezmartwiony jest Bóg.

Poszukując wskazówek w Piśmie Świętym, ponownie wciągnęłam się w Księgę Psalmów. Niemal w każdym psalmie, Dawid mówi prosto z serca do Boga. Bez względu na stan w jakim jest, mówi do Boga. W swojej słabości, zna Boga: „Ja zaś zaufałem Twemu miłosierdziu; niech się cieszy me serce z Twojej pomocy, chcę śpiewać Panu, który obdarzył mnie dobrem.”³ I to wystarczy.

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

1. Patrz Księga Jeremiasza 29:13
2. Patrz List św Jakuba 4:8
3. Księga Psalmów 13:5–6

POZDROWIENIA OD JEZUSA

SPOTKAJMY SIĘ O PORANKU

Każdego ranka, poświęć chwilę dla Mnie, ponieważ beze Mnie daleko nie zajdziesz. Jestem mądrością, jestem siłą i jestem miłością.

Tak jak powiedziałem Swoim uczniom, możesz odnaleźć we Mnie ukojenie dla swojej duszy, oraz siłę na nowy dzień.¹ Zamiast zwracania się do Mnie, może kusić cię myśl radzenia sobie samemu, ale w ten sposób nie będziesz efektywny. Obiecałem, że odnowię siłę tych wszystkich, którzy na Mnie czekają.

Możemy być jak dwójka przyjaciół, którzy cieszą się na samą myśl przebywania w swojej obecności, nawet bez wymiany słów. Myśląc o Mnie, kierując swoje serce w Moją stronę i rozmyślając o Mojej dobroci względem ciebie, zbliżysz się do Mnie.

Każdego ranka, poświęć chwilę na to, aby zbliżyć się do Mnie. Zwróć się do Mnie w modlitwie. Zwróć się do Mnie czytając Moje Słowo.

1. Patrz Ewangelia wg św.
Mateusza 11:28–30